

ADAM GRZEGORZYCA
UNIwersytet Opolski, OPOLE, POLSKA
ADAM_LOGOS@INTERIA.PL

Stworzenie z niczego (*creatio ex nihilo*) w rozważaniach Jana Szkota Eriugeny i Anzelma z Canterbury

Wstęp

Żydowska matka w drugiej księdze machabejskiej wypowiedziała znamienne słowa: „Proszę cię, synu, spojrzij na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sam sposób”¹. Objawiona w Starym Testamencie prawda o stworzeniu wszystkiego z niczego znalazła również uznanie w myśli chrześcijańskiej. Około 200 roku Tertulian bronił tej koncepcji wobec poglądów Hermogenesa głoszącego, że dla stworzenia świata Bóg posłużył się jakąś pierwotnie istniejącą materią². Aktualnie Katechizm Kościoła Katolickiego

¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wydanie piąte, Pallottinum, Poznań 2000, 2 Mch 7, 28.

² Zob. A. M. Filipowicz, *Wieczność materii w kontekście polemiki Tertuliana z Hermogensem*, [w:] Ks. Józef Marceli Dołęga – pokorny uczoney, człowiek o wielkim sercu. Księga jubile-

go powołuje się na autorytet św. Teofila z Antiochii, który zwracał uwagę, że Bóg nie uczyniłby nic nadzwyczajnego, gdyby stworzył świat z już wcześniej istniejącej materii, ponieważ podobnie czynią również ludzie, którzy tworzą z różnych materiałów różne rzeczy. Bóg stworzył wszystko z niczego i właśnie to, zdaniem św. Teofila, świadczy o wielkości Boga³. Koncepcję stworzenia przez Boga wszystkiego z niczego (*creatio ex nihilo*) twórczo rozwinął św. Augustyn w komentarzach do Księgi Rodzaju⁴. Chrześcijański neoplatonik Jan Szkot Eriugena oraz uchodzący za ojca scholastyki, Anzelm Canterbury⁵, również prowadzą rozważania dotyczące stworzenia przez Boga wszystkiego z niczego i bardzo ciekawe jest to, że wyniki ich rozważań, choć różnią się, to jednak nie są bardzo odległe i rozbieżne. Każda epoka miała karłów i gigantów. Wydaje się, że Eriugena i Anzelm należą do grona tych drugich.

Eriugeny koncepcja Boga Stwórcy

Bóg w systemie filozoficznym Jana Szkota Eriugeny stanowi radykalnie transcendentną Pierwszą Zasadę wszystkiego, co istnieje i co nie istnieje. To, co istnieje jest bytem, bo nie wymyka się całkowicie ludzkiemu poznaniu. To, co nie istnieje jest niebytem, bo wymyka się ludzkiemu poznaniu. Sam Bóg, zdaniem Eriugeny, jest Niebytem, ponieważ przekracza w swej istocie możliwości ludzkiego oraz każdego pojmowania i jest absolutnie nieskończony – nawet nie pojmuje sam siebie, ponieważ gdyby miał siebie pojąć, to musiałby siebie zdefiniować, a gdyby siebie zdefiniował, to wówczas zakreśliłby swe granice. Bóg jest Niebytem, którego nic nie ogranicza, a który sam transcenduje wszystkie możliwe bytowe kategorie. Ten Niebyt sam jest źródłem wszelkiego bytu⁶. W *Periphyseonie* Eriugena pisze: „Czyż w sposób ogólny nie stwierdziliśmy, że Boża Istota jest sama przez się niepojmowalna dla żadnego

uszowa, red. J. Sokołowski, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2010, s. 99–113.

³ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego* 296, Pallottinum, Poznań 1994.

⁴ Zob. Św. Augustyn, *Przeciwko manichejczykom komentarz do Księgi Rodzaju*, [w:] *Pisma egzegetyczne przeciw manichejczykom*, przełożył J. Sulowski, ATK PSP 25, Warszawa 1980, s. 25–29 oraz tamże *Niedokończony komentarz słowny do Księgi Rodzaju*, s. 87–89.

⁵ Zob. Anzelm z Canterbury, *Monologion. Proslogion*, przeł. T. Włodarczyk, wstęp i przegląd I. E. Zieliński, PWN, Warszawa 1992, s. VII.

⁶ Zob. A. Kijewska, *Neoplatonizm Jana Szkota Eriugeny*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, s. 111.

cielesnego zmysłu, żadnego rozumu, żadnego intelektu, czy to ludzkiego, czy anielskiego?⁷⁷. Bóg jest transcendentny, a człowiek może poznawać jedynie boskie teofanie. Eriugena uważa, że oprócz samej Bożej Istoty, Bogiem nazywa się właśnie teofanie, o których pisze:

Albowiem teofanią jest wszelkie widzialne i niewidzialne stworzenie, przez które i w którym Bóg często się pojawiał, pojawia oraz będzie się jawił. [...]. Stąd się bierze to, co mówi Dionizy: „Jeśli ktoś twierdziłby, że Go (tj. Boga) widział, to nie Jego widział, ale coś, co przez Niego zostało stworzone”. On sam jest bowiem całkowicie niewidzialny, a „lepiej zna się Go – nie znając” i niewiedza o Nim jest prawdziwą mądrością⁸.

Bóg przemawia poprzez teofanie, a człowiek może wsłuchiwać się w ten głos i analizować księgę Pisma i księgę Natury. Widzialne stworzenie otwarcie mówi o stwórcy, a tajemnice stwórcy zostały ukryte w Piśmie. Rozważanie stworzenia prowadzi do rozpoznania, że stwórca istnieje i jest dobry, choć ta droga grozi koncentracją jedynie na świecie zmysłowym i tylko nieliczni, jak Abraham i Platon, zdołali ją przejść. Ich przykład pokazuje jednak, że jest to możliwe, więc konieczne dla lepszego poznania stwórcy⁹. Rozważanie Pisma to odkrywanie tajemnic stwórcy. Skutecznym narzędziem do badania Pisma jest zdaniem Eriugeny filozofia, bo „Skoro substancja wiary dana jest nam w Piśmie Świątym, zatem filozoficzne badanie słowa Bożego jest jedyną rozsądną metodą postępowania”¹⁰. W kontekście analizy księgi Pisma i księgi Natury uzasadniony wydaje się pytanie o pochodzenie księgi Natury, ponieważ w księdze Pisma czytamy, że księga Natury została uczyniona przez Boga z nicości. Eriugena, dokonując epistemologicznego podziału wszystkiego na cztery natury, przyjął, że naturę pierwszą stanowi Bóg ujmowany przez niedoskonale ludzkie poznanie jako natura niestworzona i stwarzająca, natomiast naturę drugą stanowią prymordialne przyczyny, ustanowione – stworzone przez Boga w jego Słowie – odwiecznym Logosie. To ustanowienie przyczyn stanowi początek stworzenia, ponieważ przyczyny są w swym istnieniu zależ-

⁷ Jan Szkot Eriugena, *Periphyseon, Księga I*, przeł., wstępem i komentarzami opatrzyła A. Kijewska, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2009, s. 79.

⁸ Jan Szkot Eriugena, *Komentarz do Ewangelii Jana z Homilią do Prologu Ewangelii Jana*, przeł. A. Kijewska, ANTYK, Kęty 2000, s. 75.

⁹ Zob. A. Kijewska, *Neoplatonizm Jana Szkota Eriugeny*, s. 194–195.

¹⁰ E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, przełożył S. Zalewski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 106.

ne od Boga, który sam jest ich przyczyną. Te dwie cechy – ustanowienie i zależność powodują, że przyczyny należy sytuować po stronie rzeczywistości stworzonej. Eriugena dostrzega jednak problem, jak koncepcję natury stworzonej i stwarzającej pogodzić z doktryną stworzenia wszystkiego z niczego oraz czym w istocie jest nicość, z której Bóg stworzył wszystko?

Anzelma koncepcja Boga Stwórcy

Dla Anzelma z Canterbury Bóg jest tak wielki i wzniosły, że człowiek nie może nawet nic większego od Boga pomyśleć. Jeżeli więc Bóg jest tak doskonały, to nie ogranicza się do istnienia tylko w intelekcie, lecz istnieje doskonale w rzeczywistości, ponieważ realne istnienie daleko przewyższa istnienie tylko intelektualne. Bóg jest tak prawdziwy, że nie sposób nawet pomyśleć, że nie istnieje¹¹. Transcendencja Boga zostaje przez Anzelma wyrażona poprzez przyjęcie faktu, że Bóg jako jedyny posiada realny i w pełni prawdziwy byt. Anzelm pisze o Bogu:

Ty więc jedyny posiadasz byt w sposób najbardziej prawdziwy ze wszystkich rzeczy i dlatego też w sposób największy ze wszystkich, albowiem nic innego nie jest tak bardzo prawdziwie i dlatego wszystko inne ma mniej bytu¹².

Ty więc jesteś sprawiedliwy, prawdomówny, szczęśliwy i [jesteś] tym wszystkim, co lepsze jest, gdy jest, niż gdy nie jest. Czymś lepszym jest bowiem być sprawiedliwym niż niesprawiedliwym, szczęśliwym niż nieszczęśliwym¹³.

Étienne Gilson zwraca uwagę, że według Anzelma wszystko, co nie jest samą istotą Boga, jest stworzeniem Boga. Stwórca obdarzył stworzenie bytem i podtrzymuje je w istnieniu. Bóg jest więc wszechobecny, ponieważ tam, gdzie nie ma Boga, tam nic nie ma. Gilson pisze: „Chcąc przeto stwierdzić cokolwiek o bycie, tak całkowicie transcendentnym wobec bytów stworzonych, musimy przypisywać mu tylko i wyłącznie imiona oznaczające pozytywne doskonałości”¹⁴. Anzelm nazywa Boga sprawiedliwym, prawdomównym,

¹¹ Zob. Anzelm z Canterbury, *Proslogion*, s. 145–146.

¹² Tamże, s. 146–147.

¹³ Tamże, s. 148.

¹⁴ E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, s. 125.

szczęśliwym, ale te wszystkie doskonałości, które w Bogu się znajdują, w żadnej mierze nie zaburzają doskonałej prostoty Boga. Tylko Bóg istnieje sam przez siebie. W Bogu zachodzi tożsamość istnienia i istoty, więc Bóg nie ma początku i końca. „Tylko On sam jest w pełnym sensie tego słowa, wszystkie inne byty zaś w porównaniu z Nim nie istnieją”¹⁵. Anzelm przyjmował, że wszystko, co istnieje, istnieje dzięki Bogu i nic różnego od Boga nie może istnieć, jeśli nie zostało przez Boga stworzone. „Z tej racji, skoro wszystko, cokolwiek jest, jest przez najwyższą istotę, a nic różnego od niej nie może być przez nią inaczej, jak tylko albo w wyniku jej działania, albo z niej, jako z istniejącej materii, to z konieczności wynika, że wszystko, cokolwiek jest poza nią, jest w wyniku jej działania”¹⁶. Rozważając, czym jest w istocie Bóg, Anzelm jednoznacznie przyjmuje naukę dotyczącą stworzenia wszystkiego z niczego. Bóg jako jedyny posiada istnienie samo przez się i tak manifestuje się transcendentja Boga, natomiast wszystkie inne rzeczy zostały stworzone przez Boga z niczego. Anzelm pyta: „Ale czymże jesteś, jeżeli nie tym, co – najwyższe ze wszystkich rzeczy – jako jedyne istniejąc samo przez siebie, wszystkie inne rzeczy uczyniło z niczego?”¹⁷. Anzelm uważa, że nie może istnieć nic oprócz najwyższej istoty i jej stworzenia, więc nie było nigdy niczego, z czego najwyższa istota mogłaby coś stworzyć. Po analizach dochodzi do wniosku, że „[...] nic nie jest bardziej oczywiste jak to, że ta najwyższa istota sama przez siebie utworzyła z nicości tak ogromną masę rzeczy, tak rozliczną ich wielość, tak kształtnie uformowaną, w tak uporządkowany sposób urozmaiconą i tak zgodnie odmienną”¹⁸. Anzelm zastanawia się, jak należy rozumieć fakt, że najwyższa istota stworzyła wszystko z niczego oraz czym były stworzone rzeczy zanim powstały z nicości?

Stworzenie z niczego w rozważaniach Eriugeny

Historycznie fakty wskazują, że Eriugena był jedną „[...] z najświetniejszych postaci renesansu karolińskiego [...]”¹⁹, a więc okresu zapoczątkowa-

¹⁵ Tamże, s. 126.

¹⁶ Anzelm z Canterbury, *Monologion*, s. 28.

¹⁷ Anzelm z Canterbury, *Proslogion*, s. 148.

¹⁸ Anzelm z Canterbury, *Monologion*, s. 28.

¹⁹ W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, ANTYK, Kęty 2001, s. 111.

nego przez Karola Wielkiego, w którym szczególną rolę w prowadzonych badaniach, edukacji i egzegezie biblijnej odgrywała znajomość sztuk wyzwolonych. Przedmiotem studiów było siedem sztuk wyzwolonych, które tworzyły trivium i quadrivium. Trivium obejmowało naukę gramatyki, retoryki i dialektyki. Stopień wyższy stanowiło quadrivium, które obejmowało edukację matematyczną z szczególnym uwzględnieniem geometrii, arytmetyki, astronomii i muzyki. Rosamond McKitterick uważa, że właśnie królewski patronat nad kulturowymi zmianami jest jedną z najważniejszych cech karolińskiego renesansu²⁰. Ten patronat przyciągał wybitnych myślicieli, wśród których szczególną rolę odegrali Iroszkoci²¹. Eriugena mieści się, zgodnie z podziałem zaproponowanym przez J. Strzelczyka w drugiej, intelektualnej fali migracji Iroszkotów do Europy kontynentalnej²². W kręgu zainteresowań Iroszkotów szczególne miejsce zajmowała egzegeza, gramatyka i nauki przyrodnicze²³. Rozległe zainteresowania karolińskich uczonych nie ominęły tak istotnej kwestii jak nicość, z której zgodnie z *Pismem Świętym* i nauką św. Augustyna, Bóg stworzył wszystko. Augustyn cieszył się szczególnym autorytetem wśród ówczesnych myślicieli, więc jego zachęta do wykorzystania sztuk wyzwolonych w doniosłych kwestiach stała się inspiracją do szczegółowych analiz związanych również z nicością. Badania gramatyczne sugerowały, że każdy rzeczownik określony coś oznacza, więc również słowo *nicość* musi coś oznaczać i nie może nie być czymś²⁴. W tym kontekście dla Eriugeny istotne stają się dwa fakty: a) słowo *nicość* musi oznaczać coś konkretnego, b) z tego czegoś Bóg stworzył wszystko. Jan Szkot rozważa, czy nicość jest czymś współistotnym, współwiecznym i istniejącym poza Bogiem, czy może jest sposobnością stworzenia, materią, przyczyną rzeczy albo brakiem lub nieobecnością. Z nicości powstała stworzona natura stwarzająca, którą stanowią ustanowione w Bożym Słowie Logosie odwieczne, lecz zależne od Boga w istnieniu, przyczyny prymordialne. Eriugena dochodzi do wniosku, że jeżeli z nicości Bóg stworzył odwieczne przyczyny, to nicość musi oznaczać coś

²⁰ Zob. R. McKitterick, *The Frankish Kingdoms under the Carolingians 751–987*, Longman 1983, s. 143.

²¹ Zob. A. Kijewska, *Księga Pisma i Księga Natury. Heksameron Eriugeny i Teodoryka z Chartres*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999, s. 44.

²² Zob. J. Strzelczyk, *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, PIW, Warszawa 1987, s. 247.

²³ Zob. A. Kijewska, *Księga Pisma i Księga Natury*, s. 45.

²⁴ Zob. Fridugiso di Tours, *De substantia nihili et tenebrarum*, 30–44, wydanie C. Gennaro, Padova 1963, s. 126–127 oraz zob. M. Colish, *Carolingian Debates*, s. 758–759.

bardzo wielkiego. Jednocześnie Eriugena zakłada, że nic nie może równać się z Bogiem, czy nawet być czymś zewnętrznym wobec Boga. Jan Szkot pisze:

I abyś przypadkiem nie sądził, że pewne rzeczy spośród tych, które są, zostały stworzone przez samo Słowo Boga, a inne zostały stworzone poza nim lub istniały same przez się, tak że nie wszystko spośród tego, co jest i co nie jest, odnosiłoby się do jednego Początku, [Ewangelista] dodał [to], co jest konkluzją całej powyższej teologii: *A bez Niego nic się nie stało*. Znaczy to, że nic nie zostało stworzone poza Nim, ponieważ On sam obejmuje w sobie wszystko, wszystko zawiera i nie ma niczego – poza Jego Ojcem i Jego Duchem pochodzącym z Ojca przez Niego – co uznaje się za współ-wieczne Mu czy współ-substancjalne lub współistotne²⁵.

Nicość nie istnieje więc poza Bogiem i nie jest również sposobnością stworzenia, materią i przyczyną rzeczy. Przyczyny powstały z nicości w tym sensie, że z tego, co wcześniej nie istniało, powstało to, co zaczęło istnieć. Stworzenie powstało z niczego, ponieważ zanim się stało, to nie istniało. Nicość nie może być także brakiem, ponieważ brak może wystąpić tylko tam, gdzie wcześniej zachodziło posiadanie. Słowo *nicość* może, zdaniem Eriugeny, wskazywać na nieobecność stworzenia, lecz wówczas pojawia się problem dotyczący ustanowienia – stworzenia z niczego w Logosie przyczyn prymordialnych. W systemie filozoficznym Eriugeny Bóg ustanowił przyczyny prymordialne, które są wieczne, lecz zależne w istnieniu od Boga. Przyczyny zostały ustanowione w Logosie, który nie jest stworzony, lecz jest zrodzony, więc w sposób naturalny pojawia się problem relacji stworzonych przyczyn do Logosu. W kontekście nicości Eriugena dostrzega również problem dotyczący możliwości przejścia przyczyn z nicości – nieobecności, do stanu bytu – obecności w Logosie. Wskazanie na ten pozaczasowy moment przejścia przyczyn z nieobecności w obecność oznaczałoby, że można wskazać na taką rzeczywistość, w której istniało Boże Słowo bez ustanowionych w nim prymordialnych przyczyn. Eriugena uważa, że przyczyny są ustanowione w Logosie od zawsze, czyli nigdy nie było takiego momentu, gdy przyczyn w Logosie nie było. Przyczyny są stworzone, ale jednocześnie są wieczne, bo sam Logos jest wieczny i nigdy nie było Logosu bez ustanowionych w nim przyczyn. Poszukując analogii do problemu stworzenia i wieczności przyczyn prymordialnych, Eriugena odnosi się do istnienia monady i liczb. Monada jest wieczna i liczby istnieją w niej w sposób przyczynowy. Do bytu przechodzą te liczby,

²⁵ Jan Szkot Eriugena, *Komentarz z Homilią*, s. 51.

które przyjmują inny niż intelektualny sposób istnienia, lecz mimo tej różnicy nie stają się one liczbami różnymi od wiecznych, intelektualnych liczb z monady. Dla człowieka istniejące w Logosie przyczyny są niebytami, ponieważ wymykają się ludzkiemu poznaniu. Dla Boga przyczyny są bytami, ponieważ Bóg poznał przyczyny, które sam ustanowił. Liczby w monadzie również są dla człowieka niebytami, natomiast dla Boga są bytami, ponieważ nie wymykają się Bożemu poznaniu i tylko Bóg – stwórca wszystkiego z niczego powoduje zwielokrotnienie i uporządkowanie liczb²⁶. Tak, jak przyczyny prymordialne istnieją w Logosie i są jednocześnie wieczne i stworzone, tak również liczby istnieją w monadzie wiecznie i są jednocześnie stworzone. Przyjmując, że: a) przyczyny prymordialne zostały ustanowione w wiecznym Logosie i nigdy nie było takiego momentu, że był Logos bez przyczyn, b) Bóg stworzył wszystko z niczego, Eriugena rozważa, jak z nicości przyczyny zostały ustanowione w Logosie i gdzie znajdowała się nicość, z której wszystko powstało. Poszukując rozstrzygnięć, Eriugena pisze: Jest doprawdy sprzeczne z rozumem, żeby te rzeczy, które zawsze istniały, zaczęły powstawać z niczego. I jeśli ktoś by powiedział „Ta nicość, z której zostały stworzone, istniała zawsze i zawsze z niej one powstawały”, to zapytalibyśmy się go, gdzie zawsze była owa nicość, czy w Słowie Bożym, w którym wszystko istnieje, czy istniała sama przez się poza Słowem. A jeśli odpowie: „Była zawsze w Słowie”, to powiemy mu: nie była zatem nicością, lecz czymś wielkim. Wszystko bowiem, co istnieje w Słowie Bożym, istnieje prawdziwie i naturalnie, a ponadto do ciągu przyczyn prymordialnych będzie zaliczać się to, co uznano za nicość, a z czego, jak się wierzy, wszystko zostało stworzone²⁷. Nicość nie istnieje poza Bogiem i nie istnieje również w samym Bogu, ponieważ w Bogu nie istnieje nic, co nie jest samym Bogiem. Nicość nie może być również brakiem, ponieważ w Bogu niemożliwy jest jakikolwiek brak. Nicość nie jest również nieobecnością, lecz „Jest to Nicość pojmowana jako źródło wszystkich rzeczy, które nie jest jednak dostępne żadnemu intelektowi i dlatego nazywane jest Nicością, zgodnie z pierwszym rozumieniem nie-bytu, które zostało zaproponowane w księdze pierwszej²⁸. Ludzki intelekt nie może pojąć Boga, nie może w pełni poznać przyczyn prymordialnych i nie może również pojąć nicości, z której te przyczyny powstały. Boska pełnia i nieograniczona dobroć

²⁶ Zob. Jan Szkot Eriugena, *Periphyseon, Księga III*, przełożyła, wstępem i komentarzami opatrzyła A. Kijewska, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2010, s. 171.

²⁷ Tamże, s. 191.

²⁸ Zob. Jan Szkot Eriugena, *Periphyseon, Księga I*, s. 63.

to wymykająca się ludzkiemu poznaniu nicość, z której Bóg uczynił wszystko. Ta nicość, to wieczna i nieograniczona jasność dobroci Boga²⁹. Sam Bóg pozwala, by nicość objawiała się w rzeczach i wówczas człowiek odkrywa, że ona istnieje, że jest wieczna i pozostaje niepojęta, więc jako taka, została nazwana nicością. Dobroć Boga objawia się w teofaniach i człowiek może powiedzieć, że z nicości powstaje coś. Dzięki Bogu człowiek może poznawać boskie teofanie i zbliżać się do transcendentnego Boga. Ludzka immanencja może kontemplować boską transcendencję. Bóg jest w pełni doskonały, więc nie zachodzi już możliwość jakiegos samostwarzania się Boga w procesie objawiania się jego dobroci – nicości w teofaniach. Problemem jest natomiast ludzki język, a zwłaszcza słowo pisane, któremu utalentowany literacko Eriugena powierzył neoplatoński, chrześcijański system filozoficzny. Ten język ukazuje granice ludzkiego słowa o transcendentnym Bogu oraz granice możliwości ludzkiego, intelektualnego poznania. Dalej sięgają czasami tylko mistycy.

Stworzenie z niczego w rozważaniach Anzelma z Canterbury

Akceptując koncepcję stworzenia przez Boga wszystkiego z niczego, Anzelm zwraca uwagę na konieczność podjęcia próby wyjaśnienia, jak należy właściwie rozumieć ten wielki akt najwyższej istoty. Problemem wydaje się już sama nicość, ponieważ według Anzelma to, z czego powstaje coś, staje się przyczyną tego co powstało. Przyczyna dostarcza więc istotnej pomocy, w wyniku której generuje się jej skutek. Anzelm przyjmuje, że właśnie tak powinno być również z nicością i będąc przekonanym o powszechności takiego myślenia pisze: „Uznają to wszyscy w oparciu o doświadczenie tak mocno, że nikomu nie da się tego [przekonania] zabrać podważając je w sporze, ani nikogo z niego ograbić oszustwem”³⁰. Jeżeli wszystko zostało stworzone z niczego, to nicość jawi się jako bezpośrednia przyczyna, która udzieliła istotnej pomocy wszystkiemu, co z niej zostało stworzone. Jednocześnie Anzelm przyjmuje, że nicość nie posiada jakiegokolwiek bytu, więc jak to, co nie posiada bytu, mogłoby udzielić istotnej pomocy czemuś, co dzięki tej pomocy zaistniało. Anzelm pyta wprost: „[...] kogo i w jaki sposób można przekonać

²⁹ Zob. Jan Szkot Eriugena, *Periphyseon, Księga III*, s. 239.

³⁰ Anzelm z Canterbury, *Monologion*, s. 29.

o tym, że coś powstaje z niczego?”³¹. Analizując znaczenie słów, Anzelm rozważa problem, czy słowo *nic* oznacza coś, czy też nie oznacza niczego. Gdyby słowo *nic* odnosiło się do czegoś konkretnego, wówczas wszystko, co zostało stworzone, powstałoby właśnie z tego czegoś. Jeżeli zaś słowo *nic* nie oznacza zupełnie niczego, to wówczas powstaje poważny problem, ponieważ trudno przyjąć, że wszystko zostało stworzone z niczego, a owa nicość dodatkowo niczego nie oznacza. Anzelm pisze: „Jeżeli natomiast „*nic*” nie jest czymś (ponieważ nie można pojąć, by coś powstało z tego, czego absolutnie nie ma), to *nic* nie powstaje z niczego, jak o tym głosi powszechne przekonanie: ponieważ z niczego *nic*”³². Cokolwiek więc powstaje, zawsze powstaje z czegoś. Wszystko, co zostało stworzone, powstało więc z czegoś albo z niczego. Obojętnie czy nicość jest czymś konkretnym, czy też nicość nie jest czymś konkretnym, to jednak skoro z niej powstało wszystko, to należy przyjąć, że po prostu jest czymś. Anzelm uważa, że najważniejszym ustaleniem w powyższym kontekście jest fakt, iż Bóg jest najwyższą istotą, która radykalnie przewyższa wszystko, a całe stworzenie zostało powołane do istnienia w ten sposób, że nie istniało nic poza samym Bogiem, co mogłoby zostać wykorzystane do aktu stworzenia. Gdy Bóg stwarzał wszystko, nie było niczego poza samym Bogiem. Gdyby było inaczej, Bóg nie byłby takim Bogiem, o istnieniu którego Anzelm jest w pełni przekonany. Nicość, z której Bóg stworzył wszystko, nie może więc być czymś, lecz musi pozostać niczym. Anzelm w kontekście powyższych ustaleń próbuje dociec, co o owej nicości należy sądzić. Staranność wymaga, by nie zlekceważyć jakiegokolwiek możliwego zarzutu. Oczywiście wydaje się dla myśliciela, że przyjętą naukę o tym, że coś zostało powołane do istnienia z niczego, można rozumieć na trzy różne sposoby. Właściwe rozważenie tych sposobów powinno wyeliminować dotychczasowe niejasności w prowadzonych badaniach. Anzelm pisze: „Pierwszy zatem sposób jest ten: mówiąc, że coś zostało uczynione z niczego, chcemy dać do zrozumienia, że w ogóle nie zostało ono uczynione. Podobnie jest w sytuacji, gdy pytającemu o to, o czym mówi milczący, odpowiada się: o niczym, to znaczy: w ogóle nie mówi”³³. Ten sposób rozumienia stworzenia czegoś z niczego prowadzi do wniosku, że Bóg jako najwyższa istota, stwarzając coś z czegoś, czego nie ma, faktycznie niczego nie stwarza, więc *nic* nie powstaje. Ten sposób rozumowania prowadzi do jednoznacznego wniosku,

³¹ Tamże, s. 29.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 30.

że coś, co powstało z niczego, nie powstało w ogóle. Wiadomo jednak, że Bóg stworzył świat, więc pierwszy sposób rozumienia można odrzucić jako niewłaściwy. Rozważając drugi sposób Anzelm pisze:

Inne znaczenie, które można wprawdzie wypowiedzieć, które nigdy jednak nie może być prawdziwe, jest takie: to tak, jak gdyby się powiedziało, że coś zostało uczynione w ten sposób z niczego, że zostało uczynione z samego tego niczego, to znaczy z tego, czego w ogóle nie ma, jak gdyby samo to nic było czymś istniejącym, z czego mogłoby coś powstać. Ponieważ to rozumienie zawsze jest fałszywe, przeto każdorazowe przyjęcie go prowadzi do niemożliwych do przyjęcia konsekwencji³⁴.

Odrzucenie drugiego sposobu rozumienia kieruje rozważana w stronę tego rozwiązania, które Anzelm uzna za słuszne. Trzeci sposób odnosi się do sytuacji, w której przyjmuje się, że stworzenie powstało, ale nie istniało nic, z czego stworzenie zostało uczynione. Dla zobrazowania tej sytuacji Anzelm podaje piękny przykład związany z ludzkimi stanami emocjonalnymi: „Wydaje się, że w podobnym znaczeniu o człowieku smucącym się bez przyczyny mówi się, że smuci się z niczego”³⁵. Tak jak człowiek może smucić się z niczego, tak Bóg jako radykalnie transcendentna, najwyższa istota, mogła stworzyć wszystko z niczego. Wszystko, co zostało stworzone, powstało z niczego w tym sensie, że wcześniej – przed stworzeniem, nie istniało nic oprócz samego Boga i tę interpretację Anzelm przyjmuje za właściwą: „Jeżeli więc zgodnie z tą ostatnią wykładnią pojmie się to, co zostało wyżej wywnioskowane, a mianowicie, że wszystko, cokolwiek jest poza najwyższą istotą, zostało uczynione przez nią z niczego, to znaczy nie z czegoś, to jak sam ten wniosek wynika w sposób poprawny z tego, co zostało powiedziane poprzednio, tak również z samego tego wniosku nie wynika nic niewłaściwego”³⁶. Anzelm uważa, że trzeci sposób rozumienia stworzenia czegoś, a dokładnie stworzenia wszystkiego z niczego nie rodzi sprzeczności. Sytuacja jawi się jako podobna do człowieka, który był chory i odzyskał zdrowie lub był biednym i stał się bogatym. Jednak wnikliwa analiza skłania autora *Monologionu* do refleksji, czy takie postawienie problemu nie rodzi zasadnego pytania o to, jak to co powstało i jest czymś, wcześniej było niczym? Anzelm przyjmuje, że stworzenie, które powstało z niczego nie było przed powstaniem niczym,

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 31.

³⁶ Tamże.

szczególnie gdy problem zostanie odniesiony do umysłu stwórcy. Stworzone rzeczy nie mogły by powstać, gdyby wcześniej w umyśle Boga nie zaistniały ich wzorce. Te doskonałe wzorce – Boże Idee³⁷ stanowiły właściwy początek stworzenia. Anzelm pisze wprost: „Jasne jest więc, że zanim wszystkie rzeczy zostały uczynione, w umyśle najwyższej natury było już to, czym albo jakimi miały być te rzeczy, albo też, w jaki sposób miały one powstać”³⁸. W ten sposób Anzelm dochodzi do wniosku, że stworzone rzeczy były niczym, ponieważ: a) nie były tym, czym się stały w wyniku stworzenia, b) nie istniało nic, z czego zostały stworzone. Stworzenie nie było jednak niczym, gdy będziemy je rozpatrywać nie od strony epistemologicznej, lecz od strony ontologicznej. Dzieje się tak, ponieważ w umyśle stwórcy stworzenie najpierw zaistniało jako wzorce, według których transcendentny Bóg uczynił wszystko: „A więc jest sprawą jasną, że i te rzeczy, które zostały uczynione, były niczym w tym znaczeniu, że ani nie były tym, czym są teraz, ani też nie było niczego, z czego zostały uczynione: nie były one jednak niczym, jeśli idzie o umysł czyniącego, przez który i zgodnie z którym zostały one uczynione”³⁹. Anzelm rozważa również, jak wzorce stworzenia rozpoczynają swe istnienie w Bożym umyśle i dochodzi do wniosku, że Bóg wypowiada owe wzorce – Boże Idee. Wypowiadanie to można zdaniem Anzelma rozumieć na trzy sposoby: a) można wypowiadać coś, wykorzystując znaki zmysłowe, b) można myśleć niezmysłowo o znakach, które poza umysłem myślącego są znakami zmysłowymi, c) można nie posługiwać się znakami zmysłowymi w ogóle i wewnątrz umysłu wypowiadać rzeczy poprzez umysłowe lub cielesne wyobrażenia – w zależności od charakteru wypowiedzianej rzeczy. „Inaczej bowiem wypowiadam się o człowieku, gdy oznaczam go konkretną nazwą „człowiek”, inaczej, gdy – milcząc – tę samą nazwę tylko pomyślę, a jeszcze inaczej, gdy samego tego człowieka umysł ogląda albo za pomocą wyobrażenia cielesnego, albo posługując się umysłowym pojęciem, [tzn.] za pomocą wyobrażenia cielesnego, gdy wyobrażam sobie jego kształty zmysłowe, a posługując się pojęciem umysłowym, gdy myślę o jego ogólnej istocie, a mianowicie, że jest „zwierzęciem rozumnym, śmiertelnym”⁴⁰. Różne rodzaje słów pasują do każdego z trzech sposobów wypowiedziania. Najistotniejszy jest trzeci sposób, ponieważ w nim pojawiają się, zdaniem Anzelma, słowa naturalne i uniwer-

³⁷ Zob. E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, s. 125.

³⁸ Anzelm z Canterbury, *Monologion*, s. 32.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 33–34.

salne. Wszystkie inne słowa powstały ze względu na słowa naturalne, które można: „[...] bez niedorzeczności traktować jako tym bardziej prawdziwe, im bardziej podobne są do rzeczy, których są słowami, oraz im bardziej wyraziście te rzeczy oznaczają”⁴¹.

Podsumowanie

Dla Jana Szkota Eriugeny i Anzelma z Canterbury Bóg jest transcendentnym Absolutem, który jako jedyny istnieje sam przez się. Eriugena pozostający pod wpływem Pseudo-Dionizego Areopagity i Mariusza Wiktoryna przyjmuje, że o transcendentnym Bogu nic w sensie właściwym powiedzieć nie można, bo słowa nie są w stanie niczego prawdziwego o Bogu w pełni wyrazić. Anzelm, wychodząc naprzeciw ludzkiej skłonności do określania i definiowania, ukazuje Boga jako doskonałą pełnię bytu. Bóg jest jedynym realnym i w pełni prawdziwym bytem, o którym można powiedzieć, że jest np. sprawiedliwy. Eriugena słowami wskazuje, jaki Bóg nie jest. Anzelm słowami wskazuje, jaki Bóg jest. Ich stanowiska raczej się uzupełniają niż rozchodzą, a problemem są ludzkie słowa, które należą do radykalnie odmiennej rzeczywistości niż transcendentny Bóg. Eriugena i Anzelm przyjmują, że Bóg stworzył wszystko z niczego, choć różnie odnoszą się do nicości. Eriugena podejmuje próbę jej zdefiniowania. Dla Eriugeny nicość, z której Bóg uczynił wszystko, to niedostępna dla jakiegokolwiek intelektu, a więc niedefiniowalna, absolutnie wieczna i przewyższająca wszystko pełnia – doskonałość – dobroć Boga. Bóg pozwala, by ta dobroć objawiała się w rzeczach i wówczas intelekt ludzki odkrywa, że ona istnieje, że jest wieczna i niepojęta, więc została nazwana nicością. Anzelm nie definiuje nicości, lecz analizuje od strony rzeczy stworzonych problem ich bycia niczym przed ich stworzeniem i dochodzi do wniosku, że stworzone rzeczy w sensie epistemologicznym były niczym, ponieważ nie były tym, czym się stały w wyniku stworzenia oraz nie istniało nic, z czego zostały stworzone. Bardzo istotny wydaje się sam akt stwórczy w koncepcji Eriugeny i Anzelma. Jan Szkot uważa, że pierwszym aktem stwórczym, w którym coś zaczyna istnieć z niczego są przyczyny prymordialne. Transcendentny Bóg z niczego, czyli ze swej absolutnej pełni, doskonałości i dobroci powołuje do istnienia (ustanawia, stwarza) w swoim Słowie

⁴¹ Tamże, s. 34.

(Odwiecznym Logosie) wieczne prymordialne przyczyny zależne w istnieniu od Boga, z których powstanie reszta stworzenia. Anzelm dochodzi do podobnych wniosków i przyjmuje, że stworzenie najpierw zaistniało w umyśle stwórcy jako wzorce, według których transcendentny Bóg uczynił wszystko. Dodatkowo Anzelm zastanawia się, jak owe wzorce pojawiają się w umyśle stwórcy i dochodzi do wniosku, że są one przez Boga wypowiedane. E. Gilson zwraca uwagę, że „Anzelmiańska doktryna Bożych Idei stanowi dokładne przeciwieństwo wyznaczonej przez Eriugenę doktryny Idei stworzonych. Jest niewątpliwie prawdą, że według św. Anzelma stworzenia istnieją uprzednio w Bogu; jest nawet prawdą i to, że w Bogu stworzenia są i istnieją w sposób bardziej prawdziwy aniżeli w samych sobie, ale tylko dzięki temu, że w Bogu nie są one niczym więcej niż Bogiem”⁴². Prymordialne przyczyny – stworzone Idee nie są Bogiem. Bóg jest ich stwórcą i podtrzymuje je w istnieniu, więc są radykalnie różne od transcendentnego i niestworzonego Boga. W koncepcji Anzelma, zdaniem Gilsona, stworzenie jest obecne w boskich myślach i wyłania się z nich na mocy Bożego Słowa. Bóg wypowiedział Słowo i stworzenia zaistniały. Boże Słowo było prawozorem świata. Poprzedzało istnienie świata; w myśli Boga było modelem stworzonych rzeczy⁴³. Cztery podstawowe zagadnienia dotyczące stworzenia wszystkiego z niczego w koncepcji Eriugeny i Anzelma zamieszczono w poniższej tabeli.

	Bóg	Pochodzenie stworzenia	Nicość	Początek stworzenia
Jan Szkot Eriugena	Transcendentny Niebyt, o którym w sensie właściwym nic orzekać nie można.	Bóg stworzył wszystko z niczego.	Niedostępna, niedefiniowalna, wieczna pełnia – doskonałość – dobroć Boga	Ustanowione w odwiecznym Logosie przyczyny prymordialne
Anzelm z Canterbury	Transcendentny Byt, o którym można orzekać.	Bóg stworzył wszystko z niczego.		Wypowiedane przez Boga w Bożym umyśle wzorce rzeczy

W kontekście stworzenia wszystkiego z niczego Anzelm różni się od Eriugeny sposobem mówienia o Bogu, którego jednak obydwoj uważają za transcendentnego. Myśliciele są zgodni, że Bóg stworzył wszystko z niczego. Anzelm nie definiuje jednoznacznie nicości; dla Eriugeny nicość to pełnia,

⁴² Zob. E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, s. 125.

⁴³ Tamże.

doskonałość, dobroć Boga. Według Eriugeny początek stworzenia stanowią prymordialne przyczyny ustanowione w Synu Bożym, a więc w Bogu. Według Anzelma początkiem stworzenia są wypowiedane przez Boga i istniejące w jego umyśle wzorce rzeczy. Gilson zwraca uwagę, że koncepcja Idei stworzonych Eriugeny radykalnie różni się od koncepcji Idei Bożych Anzelma.

Zakończenie

Porównując wyniki rozważań Eriugeny i Anzelma, możemy zauważyć, że więcej tu podobieństw niż różnic. Eriugena jest chrześcijańskim neoplatonikiem sięgającym poprzez patrystykę do Plotyna i Platona; Anzelm uchodzi za ojca scholastyki, ale giganci nie różnią się tak bardzo od siebie. Potępiony przez dwa synody i dwóch papieży chrześcijański neoplatonik został w jakiejś mierze zrehabilitowany przez Benedykta XVI⁴⁴. Anzelm z Canterbury od wieków jest czczony jako święty. Dzieła Eriugeny i Anzelma, zdaniem autora, pozostają w każdej epoce godne uwagi i warte analizy, ponieważ dotyczą spraw ponadczasowych i najważniejszych. Wspólny dla Eriugeny i Anzelma jest głęboki humanizm rozumiany jako troska o dobro, szczęście, rozwój i zbawienie człowieka. Humanizm ten wyraża się w ich dziełach, które powstały dla ludzi pragnących zbliżyć się do najważniejszych tajemnic i załomów tego, co ostatecznie niepojęte, lecz przenikające życie człowieka, który wykorzystuje swoje możliwości, by odczytywać księgę Pisma i księgę Natury.

Bibliografia

- Anzelm z Canterbury, *Monologion. Proslogion*, przeł. T. Włodarczyk, wstęp i przegląd I. E. Zieliński, PWN, Warszawa 1992.
- Colish M., *Carolingian Debates over Nihil and Tenebrae: A Study in Theological Method*, „*Speculum*” 59/4 (1984).

⁴⁴ Zob. Benedykt XVI, *Jan Szkot Eriugena*, Audiencja Generalna 10 czerwca 2009 roku, „*L'Osservatore Romano*” 9/2009.

- Eriugena Jan Szkot, *Komentarz do Ewangelii Jana z Homilią do Prologu Ewangelii Jana*, przeł. A. Kijewska, ANTYK, Kęty 2000.
- Eriugena Jan Szkot, *Periphyseon, Księga I*, przeł., wstępem i komentarzami opatrzyła A. Kijewska, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2009.
- Eriugena Jan Szkot, *Periphyseon Księga III*, przeł., wstępem i komentarzami opatrzyła A. Kijewska, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2010.
- Filipowicz A. M., *Wieczność materii w kontekście polemiki Tertuliana z Hermogensem*, [w:] *Ks. Józef Marceli Dołęga – pokorny uczony, człowiek o wielkim sercu. Księga jubileuszowa*, redakcja J. Sokołowski, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2010.
- Fridugiso di Tours, *De substantia nihili et tenebrarum*, 30–44, wydanie C. Gennaro, Padova 1963.
- Gilson E., *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, przeł. S. Zalewski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994.
- Kijewska A., *Księga Pisma i Księga Natury. Heksameron Eriugeny i Teodoryka z Chartres*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999.
- Kijewska A., *Neoplatonizm Jana Szkota Eriugeny*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.
- „L'Osservatore Romano” 9/2009.
- McKitterick, R., *The Frankish Kingdoms under the Carolingians 751–987*, Longman 1983.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wydanie piąte, Pallottinum, Poznań 2000.
- Seńko W., *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, ANTYK, Kęty 2001.
- Strzelczyk J., *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, PIW, Warszawa 1987.
- Św. Augustyn, *O porządku*, przełożył J. Modrzejewski, [w:] *Dialogi filozoficzne*, Znak, Kraków 1999.
- Św. Augustyn, *Przeciwko manichejczykom komentarz do Księgi Rodzaju i Niedokończony komentarz słowny do Księgi Rodzaju*, [w:] *Pisma egzegetyczne przeciw manichejczykom*, przeł. J. Sulowski, ATK PSP 25, Warszawa 1980.

Abstract

Creating from Nothing (creatio ex nihilo). Of Considering Eriugena and Anselm of Canterbury

In the Old Testament the Jewish mother is saying that God made everything from nothing. This manifested truth was admitted by Christians. About creating everything from nothing Tertulian, saint Theophilus and saint Augustine propagated